

Danuta Kowalska

Środki artystycznego obrazowania w "Listach z Afryki" Henryka Sienkiewicza

Studia Językoznawcze 16, 149-162

2017

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DANUTA KOWALSKA

Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Łódź
danutakowalska@uni.lodz.pl

Środki artystycznego obrazowania w *Listach z Afryki* Henryka Sienkiewicza

Słowa kluczowe

Henryk Sienkiewicz, *Listy z Afryki*, obrazowość

Key words

Henryk Sienkiewicz, Letters from Africa, imagery

Podstawę materiałową przedstawionych w niniejszym artykule analiz stanowią *Listy z Afryki* Henryka Sienkiewicza, które obejmują dwadzieścia trzy szkice i w większości są literackim zapisem wspomnień pisarza z egzotycznej podróży na Czarny Ląd¹. Tekst ten, jak dotąd, nie znalazł większego uznania w oczach językoznawców, a dotychczasowe badania prowadzone były głównie z odmiennego, niejęzykoznawczego punktu widzenia².

¹ Tylko dwa pierwsze listy były bezpośrednią relacją z podróży, resztę w oparciu o zachowane notatki autor spisał już po powrocie do kraju, wywiązując się z umowy zwartej z redakcją „Słowa”. *Listy* były drukowane w odcinkach na łamach „Słowa” od 31 stycznia 1891 r. do 27 lutego 1892 r., zaś w roku 1893 nakładem redakcji „Słowa” ukazało się dwutomowe wydanie, obejmujące dwadzieścia trzy szkice. W niniejszym opracowaniu opieram się na wydaniu zbiorowym *Dzieł* Henryka Sienkiewicza, pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego, z roku 1949: Henryk Sienkiewicz, *Listy z Afryki* (Warszawa: PIW, 1949). Wszystkie cytowane w artykule fragmenty pochodzą z tego właśnie wydania: w nawiasie okrągłym cyfrą rzymską podaję kolejny numer listu, zaś cyfrą arabską – numer strony.

² *Listy z Afryki* były co prawda przedmiotem zainteresowania Ireny Seiffert, jednak badaczka koncentrowała się głównie na językowych sposobach wyrażania kolorów. Por. Irena Seiffert, „Barwy Afryki w utworach Henryka Sienkiewicza”, w: *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. Tomasz Korpysz,

Jak wiadomo z prywatnej korespondencji noblisty³, rozpoczęta w Boże Narodzenie 1890 roku w Neapolu podróż nie spełniła jego oczekiwań. W założeniu miała być przede wszystkim wyprawą myśliwską i etnograficzną. Pisarz planował pokonać około czterystukilometrową trasę w głąb Czarnego Łądu i z powrotem, marzył o polowaniach na wielkie drapieżniki, o wspinaczce na Kilimandżaro, tymczasem wskutek niespodziewanych przeszkód (zamieszki między ludnością tubylczą a niemieckimi kolonizatorami, zbliżanie się pory deszczowej, choroba pisarza i pobyt w szpitalu w Zanzibarze) zmuszony był przerwać wyprawę zaledwie po dziesięciu dniach od wymarszu w głąb łądu z misji w Bagamoyo. Sama podróż był raczej monotonna i spokojna, a mimo to Sienkiewiczowska relacja z tej nieciekawej ekspedycji prezentuje się niezwykle ciekawie i interesująco, co trzeba zapewne przypisać właściwościom sztuki pisarskiej naszego noblisty, a zwłaszcza żywemu, jasnemu i obrazowemu językowi. Sienkiewicz jako pisarz musiał dzielić się swymi doświadczeniami z szerokim gronem czytelników. Egzotyczny świat, którego doświadczał przebywając w afrykańskiej przestrzeni, pełen niepowtarzalnych barw, dźwięków, zapachów, obrazów, nieustannie magnetyzował tajemniczością, odmiennością, bogactwem i wewnętrznym zróżnicowaniem. Sienkiewicz dzielił się z czytelnikiem następującym spostrzeżeniem: *To wszystko, co nas otacza, takie jest odmienne od tego, co się w życiu widziało, takie dziwne i tak jakoś bezwzględne w swym ogromie* (III 20), podkreślał, że wszystko jest *niezmiernie ciekawe ze względu na [...] egzotyczny charakter* (VII 79). Z entuzjazmem podchodził do oryginalnych widoków i nowych wrażeń, których nieustannie dostarczał Czarny Łąd:

jednak takie rzeczy istnieją, jednak świat rzeczywiście nie jest wszędzie taki szary, bezbarwny i sztywny jak w naszej Europie. I ta fantazja w rzeczywistości, ta jej malowniczość daje prawdziwe estetyczne zadowolenie. (VIII 99–100)

Jedną z cech stylowych przypisywanych tekstom podróżniczym jest obrazowość, wynikająca z konieczności przybliżenia obcej, nieznannej, egzotycznej, nierzadko nieprzekładalnej na język kultury europejskiej rzeczywistości przeciętnemu czytelnikowi, który najczęściej nie posiadał specjalistycznej wiedzy i podróżniczych doświadczeń. Tego typu odbiorca wymagał przedstawienia relacji z wędrowki po Czarnym Kontynencie w sposób atrakcyjny, obrazowy, przemawiający do wyobraźni. Przedmiotem refleksji czynimy zatem środki artystycznego obrazowania w *Listach z Afryki*. Analiza z konieczności ma wybiórczy charakter i koncentruje się na najbardziej charakterystycznych, typowych eksponentach stylu pisarza.

Anna Kozłowska (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2009), 265–285; też, „Między bielą a czernią. Barwy w *Listach z Afryki* Henryka Sienkiewicza”, w: *Henryk Sienkiewicz. Tradice – současnost – recepcje*, red. Mieczysław Balowski, Jana Raclavská (Ostrava: Ostravská Univerzita, Filozofická fakulta, 2006), 225–252.

³ Por. Henryk Sienkiewicz, *Listy do Mściława Godlewskiego. (1878–1904)*. Opracował, wstępem i komentarzem zaopatrzył Edward Kiernicki (Wrocław: Ossolineum, 1956).

Obrazowość i plastyczność opisów zamieszczonych w analizowanych tekstach jest rezultatem wykorzystania różnych środków stylistyczno-językowych, wśród których do najbardziej wyrazistych należą: porównanie oraz przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe w funkcji przydawki.

Porównanie

Szczególnie częstym, a przy tym wdzięcznym i różnorodnym tropem stylistycznym jest porównanie, stosowane w *Listach z Afryki*, jak można sądzić, w kilku funkcjach: poznawczej, deskrypcyjnej, intelektualnej (służą opisowi, wyjaśnianiu, uprzystępnianiu i przybliżaniu odbiorcy opisywanej rzeczywistości) oraz charakterystycznej dla tekstów artystycznych funkcji ekspresywnej, waloryzującej, ornamentacyjnej, związanej z wyrażaniem emocji⁴. Na potrzeby analizy przyjęliśmy następującą definicję porównania: jest to „dwuczłonowa konstrukcja semantyczna sprzęgnięta wewnątrznie za pomocą wyrażen: *jak, jako, jak gdyby, na kształt, podobny, niby* itp.”⁵, przy czym w obu członach porównania dostrzega się istnienie pewnej wspólnej dla nich cechy semantycznej, zwanej podstawą porównania (*tertium comparationis*). Cecha ta może być wyrażona powierzchniowo, a jej gramatycznymi wykładnikami są zazwyczaj czasowniki lub przymiotniki, które mogą być wzbogacone dodatkowymi określeniami. Porównanie jako dwuczłonowa konstrukcja semantyczno-składniowa pozwala na wprowadzanie rozbudowanych obrazów, daje duże możliwości ukonkretnienia obrazu, dopowiadania, celowego kształtowania pola konotacji asocjacyjnych i sięgania po skojarzenia bliskie odbiorcy, odwołujące się do jego doświadczeń i wiedzy. Konstrukcje porównawcze obecne w *Listach z Afryki* są pomocnym i wdzięcznym narzędziem przy opisie afrykańskiej przyrody, egzotycznych roślin, zwierząt, zjawisk atmosferycznych, ukształtowania terenu itp., pozwalają doprecyzować kształt, kolor, wielkość, liczebność i inne charakterystyczne cechy opisywanych obiektów i zjawisk. Przybierają one różnorodną strukturę gramatyczną. Najczęściej w funkcji wykładnika zespolenia pojawiają się zaimki: **jak**: *twarze przezroczyście i białe jak papier* (XXII 258), *niebo [...] czarne jak kir* (VI 52), *białość matowa jak całun* (VI 52), *czarne jak aksamit oczy* (I 9), *czarna jak*

⁴ Por. Krystyna Siekierska, „Z dziejów kształtowania się języka nauki polskiej. Funkcje porównań w średniopolskich źródłach wiedzy”, *Polonica* IX (1983): 211–229.

⁵ Aleksandra Okopień-Sławińska, „Porównanie”, w: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, wyd. II (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1988), 376–377. Por. też: Bożena Mikołajczak, „Porównania w *Faraonie* Bolesława Prusa”, *Studia Polonistyczne* III (1976): 105–114; Bożena Mikołajczak, Stanisław Mikołajczak, „Porównania w *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza – nierocznicowe uwagi w stulecie wydania”, *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* III (1996): 67–89; Stanisław Mikołajczak, „Porównania w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza”, *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* VIII (2001): 87–113; Alicja Nowakowska, *Świat roślin w polskiej frazeologii* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005); Krystyna Siekierska, „Porównania w *Wojnie chocimskiej* Wacława Potockiego i w *Pamiętnikach* Jana Chryzostoma Paska”, *Polonica* VII (1981): 234.

smola kawa (XV 194), nogi czerniły się **jak** heban (X 115), morze **jak** turkusowy obrus, bez jednej fałdy (XXIII 271), kępy salsolaceów szare **jak** brudna pleśń (XXIII 278), kanał [...] wygląda **jak** niebieska wstęga, rzucona na złote piaski Arabii i Egiptu (IV 28), pomidory czerwone **jak** korale (VII 80), [kwiecie] czerwone **jak** krew (XV 193), [ciała] zielonawe **jak** stary brąz (VII 74), płowe **jak** lew piaski pustyni egipskiej (XXIII 279), [żagle] mienia się **jak** tęcza (IV 31), laguny [...] gładkie **jak** szyby (X 122), pióropusze palm paliły się **jak** zawieszane w powietrzu ogniska (X 122); **jakby**: rzeka płynęła **jakby** roztopionym chryzolitem (XIII 170), Białe mury szamb i świątynki indyjskiej wyglądały **jakby** z różowego światła ulepione (X 122), zupełnie czarna, **jakby** skupiała w sobie noc (III 21), Port każdy wygląda **jakby** jakieś wielkie gospodarstwo (V 41); przysłówkowe wyrażenie porównawcze **na kształt**: gniazda [os] zwieszają się **na kształt** wielkich bibulastych róż, nad wodą (XIV 176), karawana wyciąga się **na kształt** węża (XIII 152), gałęzie drzew zwieszane **na kształt** arkad (XIV 180), pnie drzew majaczeję **na kształt** kolumn w ołtarzach (XVII 218); przymiotnik kwalifikujący **podobny**: Jest to góra [M^oPongwe] niezbyt wyniosła **podobna do** leżącej na ziemi wypukłej tarczy (XIX 234–235); zwrot: **wydaje się być**: Wszędzie ten sam step, gęszcza, fantastyczne firanki lianów, gaje lub samotne drzewa, które z daleka **wydają się być** zbitym lasem (XVI 206); rzadziej czasownik **przypominać** lub imiesłów przymiotnikowy **przypominający**: [góra M^oPongwe] kształtem **przypomina** zakopiańską Gubałówkę, jest od niej jednak o tyle mniejsza i mniej rozległa, że może być jeszcze zaliczona do wzgórz (XIX 234–235), Kształtem **przypominają** [latające ryby] skrzydła konika polnego, zwanego babką, który, unosząc się nad wodami, rad siada na tataraku, sitowiu, rdeście wodnym i liliach (VI 52), Pałac sultański jest nowy, biało lakierowany i z różnicą rozmiarów **przypomina** zupełnie wille angielskie (VII 74–75), pombe nie tylko było chłodne, nie tylko kwaskowate **jak** rozczyń razowego ciasta, ale w smaku **przypominało** chleb, było zaś gęste **jak** żur, którym żywi się nasz lud na Mazurach (XVI 211), [wąż] ubarwieniem **przypominał** pijawkę (XVIII 225), Jest to [Suez] zbiór domów, pozbawionych wszelkiej oryginalności i **przypominających** kamienice naszych podrzędnych miast (IV 28), Widziałem twarze wprost przepyszne, **przypominające** patriarchów, proroków, arcykapłanów lub z powagi, senatorów rzymskich (VIII 98). Wyrazy wprowadzające porównania mają różny sposób ewokowania tożsamości obu członów: **jak**, **podobny**, **na kształt**, **przypominający** porównują przywoływane człony bezpośrednio z całą wyrazistością, pozostałe: **jakby**, **wydaje się być** wprowadzają porównania z osłabioną identycznością członów, co, zdaniem Konrada Górskiego, ma podkreślać dystans psychiczny między światem zewnętrznym a jednostką⁶.

Niekiedy Sienkiewicz sięga po porównanie gradacyjne, oparte na relacji nierówności obiektów ze względu na porównywaną cechę (relacja większości lub relacja mniejszości obiektów porównania). W tej grupie komparacji w funkcji łącznika zazwyczaj pojawiają się spójniki **niż** lub **aniżeli**, które sygnalizują różnicę stopnia nasilenia porównywanych ze

⁶ Konrad Górski, „Kilka uwag o artyzmie językowym Sienkiewicza”, *Poradnik Językowy* 3 (1968): 131.

sobą cech bądź stanów, są więc używane w związkach z przymiotnikami lub przysłówkami w stopniu wyższym, np.: *ludzie wyglądają inaczej niż nasi, daleko bardziej dziko* (XIII 156), *Droga mleczna bardzo wyraźna, ale Wielka Niedźwiedzica daleko niżej nad horyzontem niż u nas* (V 37), *Ta [latająca ryba], widziana z bliska, podobniejsza jest do motyla niż do ptaka* (VI 52), *Domy, budowane z rafy koralowej i malowane wapnem, oślepiają przy słońcu białością, ale z resztą podobne są, również jak nasze kamienice, do wielkich kwadratowych pudeł. Tylko płaskie dachy, a przede wszystkim sienie obszerniejsze niż w naszych kamienicach, założone częstokroć setkami kłów słoniowych, dają miastu egzotyczny charakter* (VII 74), *Rzeczocą tu one [żaby] inaczej niż u nas, nie łączą się bowiem w wielkie chóry, podnoszące jakby gwarną modlitwę do księżyca, ale odzywają się pojedynczo i nierytmicznie* (XIV 179).

Sienkiewicz, opisując egzotyczne zjawiska, najczęściej odwołuje się do doświadczeń polskiego czytelnika, jego tradycji i kultury, próbuje je uchwycić w kategorii swojskości, ukazuje więc Afrykę tak, jak gdyby opisywał rodzimy krajobraz. Niemożność przekroczenia progu swojskiego świata uchwyconego językiem, niemożność uwolnienia się od zadowolonych w umyśle wyobrażeń jest charakterystycznym rysem Sienkiewiczowskiej relacji. W tym nieustannym, mozolnym i konsekwentnym zestawianiu egzotyki ze swojskością pisarz stosuje w zależności od potrzeb relację podobieństwa bądź jego braku (relacja różnicy) między obiektami pod względem porównywanej cechy. Podróżnik w komparacjach zestawia ze sobą rzecz nową, obcą czytelnikowi, z obiektem dobrze znanym, w myśl zasady Sartre'a, że „można sobie przedstawić wyobrażeniowo jedynie to, o czym się coś wie”⁷.

Sienkiewicz, patrząc na afrykański krajobraz, nieustannie porównuje go z polskimi obiektami topograficznymi bądź charakterystycznymi elementami polskiego pejzażu, niczym profesjonalny przewodnik oprowadza czytelnika po afrykańskim lądzie, a przy okazji zręcznie podsuwa jego wyobraźni rodzime pejzaże. W funkcji komparansów pojawiają się elementy swojskiego krajobrazu, jak chociażby zakopiańska Gubałówka, z którą pisarz zestawia afrykańską górę M'Pongwe, czy też drzewa i białe kapliczki charakterystyczne dla wiejskich terenów, które przychodzą mu na myśl na widok afrykańskich wzgórz:

Jest to góra [M'Pongwe] niezbyt wyniosła, podobna do leżącej na ziemi wypukłej tarczy. Kształtem przypomina zakopiańską Gubałówkę, jest od niej jednak o tyle mniejsza i mniej rozległa, że może być jeszcze zaliczona do wzgórz (XIX 234–235).

Przed nami kraj jasny i wesoly: rozległe wzgórze kąpią się w blasku; z daleka widać gromady drzew jak przy naszych wsiach. Na jednym wzgórzu, hen, daleko, coś bieli się niby domek, niby kapliczka (XVII 222).

⁷ Jean Paul Sartre, *Wyobrażenie. Fenomenologiczna psychologia wyobraźni*, tłum. Paweł Beylin (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1970), 110.

Widok pogiętych przez wiatr drzew palmowych wywołuje skojarzenie z siłą halnego wichru w Zakopanem:

*Niektóre palmy pogiął widocznie południowy musson, niemniej potężny **jak nasz halny wicher w Zakopanem** (X 115).*

Potężne, stojące samotnie drzewa przypominają swojskie *maćkowe grusze* w polu, zaś nieco pustynny krajobraz wywołuje skojarzenie z *dzikiem pastwiskiem*:

*Tu i owdzie na wyniesieniu potężne drzewo, stojące samotnie **jak nasze maćkowe grusze w polu** – i pustka! Nie widać nigdzie roślin wielkolistnych, to jest palm, bambusów i arumów, więc okolica traci charakter podzwrotnikowy i wygląda **jak dzikie pastwisko** (XIII 154).*

Także wysokie, płowe trawy gorącego afrykańskiego stepu przypominają krajobraz polskiej wsi w pełni lata podczas żniw, w którym dominującym elementem są łąny dojrzających zbóż:

*W niektórych miejscach wysokie, płowe trawy, są też tak **podobne do łąnów dojrzających zbóż, iż się ma złudzenie naszej wsi**. Zdaje się, iż lada chwila z drugiego końca łąny rozlegnie się „Oj! ta dana! oj, dana!” — zabrząkną sierpy, albo ukążą się czerwone chusty na głowach dziewczek, najętych do żniwa (XV 195).*

Złudzenie jest na tyle silne, że pisarz w kolejnych zdaniach rozbudowuje obraz o dodatkowe elementy wiejskiej sielanki, zarówno wizualne: obraz dziewczek z czerwonymi chustami na głowie, jak i akustyczne: brzęk sierpów czy słowa ludowej piosenki: „Oj! ta dana! oj, dana!”.

Sienkiewicz szczególnie często wykorzystuje w funkcji komparansów elementy rodzimego krajobrazu przy okazji opisów bujnego afrykańskiego świata roślinnego i zwierzęcego, który go nieustannie zadziwia i którego gatunków w zdecydowanej większości nie potrafi nazwać. Pisarz dzieli się z czytelnikiem spostrzeżeniem, że *cały ten kraj wygląda, jak olbrzymi ogród zoologiczny* (XIV 182), a za sprawą bujnej roślinności przypomina *olbrzymią cieplarnię, jakby przez Pana Boga, dla samego siebie, zbudowaną* (VII 72). W celu unaocznienia odbiorcy tego niezwykle bogactwa i różnorodności afrykańskiej przyrody wykorzystuje w funkcji komparansów rośliny i zwierzęta charakterystyczne dla polskiej szerokości geograficznej. Polski odbiorca czyta opisy kokosów, drzew chlebowych, manioku, bliżej nieznanymi afrykańskimi kwiatów, a oczyma wyobraźni widzi: *grzybienie, lipy, szczodrzenie, groszki, dynie, ziemniaki*. Spośród przedstawicieli fauny w obrazowych komparacjach pojawiają się także dobrze znane polskiemu odbiorcy zwierzęta: *jeleń, koń, byk, pies, kot, pijawka*. Sporo tu również odwołań do swojskich gatunków ptaków: *wróbli,*

skowronków, kuropatw, kosów, dzierlatek, sójek czy krasek. Najczęściej podstawą porównania jest relacja podobieństwa między porównywanymi członami pod względem:

a) kształtu:

- drzewa **podobne do tui** (XI 126),
- kokosy i inne jakieś olbrzymy roślinne z ogólnego zarysu **do naszych lip podobne, jeno większe, ciemniejsze i rozłożystsze** (VI 62),
- krzaki wydające owoce **podobne do naszych dyni** (XXI 249),
- olbrzymie owoce drzewa chlebowego **podobne do dyni** (X 118),
- bulwy [manioku] **podobne do wydłużonych, brudno-białych ziemniaków** (VII 79),
- kwiaty **podobne do szczodrzeńca i groszków, lecz przeważnie purpurowe** (IX 101),
- Śpiąca woda pokryta jest miejscami rzęsą, miejscami rośliną **podobną do naszego grzybienia, o liściach tarczowatych płaskich i prześlicznych liliowych kwiatkach, które odbijają się w nieruchomej toni jak w zwierciadle** (XIII 155),
- mała szara ptaszyna **podobna zupełnie do skowronka** (I 10),
- Zarośla roją się od **ptaków podobnych do naszych sojek i krasek, o piórach przeważnie błękitnych** (XIV 181),
- **Kształtem przypominają** [latające ryby] **skrzydła konika polnego, zwanego babką, który, unosząc się nad wodami, rad siada na tataraku, sitowiu, rdeście wodnym i liliach** (VI 52),
- antylopa „gnu” **mająca kształty konia, a głowę byka** (XIV 184);

b) wielkości:

- **ptaki wielkości naszych wróbli, upierzone fioletowo i czerwono** (XIII 155),
- biało-ceglaste gołębie, tak **małe jak nasze dzierlatki** (XIV 181),
- Śliczna ta ptaszyna [gołąb], upierzona biało i ceglasto, **nie jest większa od naszej dzierlatki** (XX 240),
- antylopa bejsa, **dochodząca do rozmiarów naszych jeleni** (XIV 184),
- antylopa karłowata (nanstragus), prawdziwa miniatuurka w rodzaju antylop, smukła, zgrabna, **nie większa od pokojowego pieska** (XIV 184);

c) barwy:

- Ubarwieniem [waż] przypominał pijawkę (XVIII 225),
- Nad stołem unosiły się rojami ćmy. Długie na kilka cali, **podobne do żdźbła żółtej słomy owady** (XII 150);

d) liczby:

- całe grona gniazd tkaczów, których **tylko tu jest wszędzie, ile u nas wróbli** (XIII 167);

e) głosu:

- Na prawo i na lewo słyhać czasem łopot skrzydeł pentarek lub innych ptaków, których nie można dojrzeć oczyma. Czasem który zagwiżdże **jak nasz kos** (XVII 222),

- *Rzechocą tu one [żaby] inaczej niż u nas, nie łączą się bowiem w wielkie chóry, podnoszące jakby gwarłą modlitwę do księżycy, ale odzywają się pojedynczo i nierytmicznie* (XIV 179),
- *Na pojedynczych wielkich drzewach widywaliśmy tukany albo przynajmniej ptaki wielce do nich podobne, z potężnymi, pustymi wewnątrz dziobami. One to właśnie nawoływały się głosami podobnymi do miauczenia kotów* (XIV 181),
- *głosy ich [ptaków] w niczym nie przypominają świągotu naszego ptactwa; są to raczej jakby miauczenia kotów* (X 116);

f) charakterystycznych zachowań:

- *Cale stada ryb latających poczęły się podnosić z wody. Zrywają się one nagle spod fali jak kuropatwy z wrzosów i lecą kuropatwim lotem nad powierzchnią morza* (VI 51),
- *Małeńka, biała mrówka, drąży ściany; wielka czerwona kęsa jak pies, pozostawiając nadto bolesne, długo nie gojące się bąble* (XIV 176–177).

Odwoływanie się do doświadczeń odbiorcy, operowanie znanymi mu obrazami służy przybliżeniu egzotycznych realiów, z łatwością pozwala odtworzyć najbardziej charakterystyczne cechy opisywanego obiektu, a tym samym lepiej wyobrazić egzotyczne realia. W większości tego typu konstrukcji porównawczych po przywołaniu jednej cechy bądź zjawiska istniejącego w relacji podobieństwa między porównywanymi członami pojawiają się dodatkowe elementy doprecyzowujące wielkość, kształt czy kolor:

- *olbrzymy roślinne, z ogólnego zarysu do naszych lip podobne, jeno większe, ciemniejsze i rozłożystsze* (VI 62),
- *kwiaty podobne do szczodrzeńca i groszków, lecz przeważnie purpurowe* (IX 101),
- *Śpiąca woda pokryta jest miejscami rzęsą, miejscami rośliną, podobną do naszego grzybienia, o liściach tarczowatych płaskich i prześlicznych liliowych kwiatach, które odbijają się w nieruchomej toni, jak w zwierciadle* (XIII 155),
- *Po brzegach stoi mur trzciny, między którymi kręcą się ptaki, wielkości naszych wróble, upierzone fioleto i czerwono* (XIII 155).

Reminiscencji związanych z rodzimym, najczęściej wiejskim, krajobrazem odnajdujemy w członach porównujących więcej i, co ciekawe, pisarz sięga po nie także wtedy, gdy opisuje zjawiska atmosferyczne widoczne na egipskim niebie, zatokę w Adenie czy wygląd Oceanu Indyjskiego. W tego typu metaforycznych opisach w funkcji komparansów pojawiają się charakterystyczne dla górskich terenów owce bądź też pilnujący zwierząt pies owczarski. Oczom czytelnika ukazuje się sielski obraz pasących się bądź zbijających się w jedną gromadę przed snem owiec:

Jest to ten rodzaj lekkich obłoków, które w dzień wyglądają jak stada owiec, pasące się na wysokościach, a po zorzy wieczornej, która rumieni ich wełnę, zbijają się w jedną gromadę i układają do snu nad ziemią (III 19–20).

Niektóre z tego typu porównań przypominają tętniące życiem realistyczne sceny, silnie oddziałujące na wyobraźnię odbiorcy, jak choćby scena uganiającego się za stadem owiec psa:

*Tymczasem chmury, które przez dzień ukrywały się na kształt smoków, w szczelinach gór, teraz jakby korzystając z nocy i ciemności, wypadają ze swoich dziennych komyszy i zaczynają pędzić po niebie. Co chwila przestaniają księżyc i gwiazdy; **wiatr zgania je i rozgania jak pies owczarski stado** (I 6).*

Charakterystyczną cechą sienkiewiczowskich komparacji jest zachowanie konsekwencji w kształtowaniu pola konotacji asocjacyjnych dla podobnych pod względem treści obiektów porównania. Cecha ta jest doskonale widoczna w konstrukcjach, w których przedmiotem porównania są elementy morskiego pejzażu. Podróż po rozkołysanym oceanie wywołuje skojarzenie z poruszaniem się po wzgórzach i dolinach, port wygląda jak *jakiś wielkie gospodarstwo*, widok zakotwiczonych w nim statków przypomina odpoczywające w ogrodzeniu *stado*, zaś okna parowców błyszczą *jak okienka chałup we wsi*:

*Ocean był rozkołysany. Jechało się **jakby po wzgórzach i dolinach** (VI 51).*

*Po kilku dniach podróży doznaje się jednak niemałego zadowolenia, gdy natężony ruch śruby słabnie i cichnie, gdy okręt zwalnia – i gdy przed sobą widzi się spokojną wodę, na niej statki, odpoczywające **na kształt stada w ogrodzeniu**, różnobarwne flagi rozmaitych narodów, a w dali, na pobrzeżu, domy z błyszczącymi w słońcu szybami. Port każdy wygląda **jakby jakiś wielkie gospodarstwo** (V 40–41).*

*Na ogromnej ciemnej przestrzeni portu błyszczą okienka kilkunastu parowców **jak okienka chałup we wsi**; gdyby jeszcze wśród nocy rozległo się szczekanie psów lub pianie kogutów, złudzenie byłoby zupełne. A i tak chwilami mi się zdaje, że zbliżam się ku wsi (V 47).*

Niekiedy, by zobrazować charakterystyczne cechy wyglądu opisywanego obiektu, sięga pisarz po niecodzienne, zaskakujące skojarzenia, świadczące o jego dużym dystansie i poczuciu humoru. Dobrym przykładem może być opis nosorożca oraz olbrzymich owoców, zwanych *małpim chlebem*:

*Nosorożec jest także swego rodzaju paliwodą, choć ostatecznie, mimo ogromu i siły, jest to figura humorystyczna, wygląda bowiem **jakby miał szlafrok na wyrost i jakby go opadały pewne, poniżej leżące, części ubrania** (XIV 183).*

Gdzie spojrzysz, wszędzie coś nowego: to złoto-siwe ananasy, ogromne, niemal jak głowy, a tanie tak, że za lichego miedziaka kilka ich dostać można; to zielone, łuskowate annony, pełne w środku jakby ubitej z cukrem śmietanki; to wreszcie olbrzymie owoce,

zwane małym chlebem, w których ognistym wnętrzu siedzą czarne ziarnka **jak potępieńcy w piekle** (VII 80).

Tego typu dowcipne komparacje nie tylko ożywiają, dynamizują, uplastyczniają narracyjny opis, lecz także poprzez trafne, zabawne skojarzenie skuteczniej kształtują wyobraźnię odbiorcy.

Reasumując, trzeba zauważyć, że w konstrukcjach porównawczych Polska jest stałym punktem odniesienia, Sienkiewicz nieustannie zestawia „afrykańskie” z „polskim”, tropi różnice, odrębności, inności i szuka wspólnych cech, ciągle porównuje. Kontakt z egzotyczną afrykańską przyrodą sprowadza do percepcji, do odbioru wizualnego, do asymilacji, dzięki której następuje przekształcenie tego, co nowe w to, co znane i swojskie. Spojrzenie Sienkiewicza na Afrykę to spojrzenie europocentryka, pisarz porusza się po obcej rzeczywistości podług własnych, swojskich punktów orientacyjnych. Dzięki temu Afryka przybiera formy, barwy i kształty oswojone, bliższe, łatwiejsze do zaakceptowania, przyswojenia i wyobrażenia. Dzięki obrazowym porównaniom czytelnik włącza to, co nowe, inne, nieznanne, obce, do zdobytego wcześniej doświadczenia i wiedzy.

Przymiotniki i imiesłowy przymiotne w funkcji przydawki

Językowych wykładników obrazowości trzeba poszukiwać także na poziomie leksyki, a zwłaszcza wśród przymiotników i imiesłowów przymiotnych w funkcji przydawki. Sienkiewicz dbał o to, by jego opis był jak najbardziej realistyczny, by najdokładniej oddawał nie tylko charakterystyczne cechy związane z wyglądem opisywanego obiektu czy zjawiska, lecz także by mógł wpływać na uczucia odbiorcy, by czytelnik mógł w trakcie lektury angażować wszystkie zmysły, a tym samym, by miał złudzenie, że uczestniczy w podróży, smakując afrykańskiego kontynentu. Tym trzeba chyba tłumaczyć stosunkowo wysoką frekwencję przymiotnikowych określeń odnoszących się do wszystkich zmysłów człowieka, a więc, oprócz zmysłu wzroku, także do zmysłu smaku, węchu, słuchu i dotyku. Dokładna analiza tego typu leksemów pokazuje, że nie pełnią one funkcji ozdobników, lecz podkreślają jakiś istotny szczegół opisywanego przedmiotu lub zjawiska⁸, co mogło wynikać z założeń gatunkowych utworu, uwzględniających oczekiwania potencjalnych odbiorców, przede wszystkim zaś ściślej, wiernej i plastycznej relacji z podróży.

W *Listach z Afryki* główną rolę odgrywają wrażenia **wizualne**, zgodnie z powszechnym sposobem odczuwania⁹. Pisarz starał się skrupulatnie, precyzyjnie i wiernie opisać

⁸ Jest to charakterystyczna cecha stylu Henryka Sienkiewicza, na co zwracał już uwagę Aleksander Wilkoń. Por. Aleksander Wilkoń, *O języku i stylu „Ogniem i mieczem” Henryka Sienkiewicza. Studia nad tekstem* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1975), 55–56.

⁹ Por. Zdzisław Najder, „O *Listach z Afryki* Henryka Sienkiewicza”, *Pamiętnik Literacki* 4 (1956): 346.

elementy afrykańskiego świata, ich **wygląd**: *samotne baobaby o **szczupłej** stosunkowo koronie, lecz pniu **potwornym*** (X 118), **kształt**: *stożkowate chaty murzynów* (XI 126), **rozmiar**: *sykomory **olbrzymiej** wielkości* (XV 195). Zależało mu także na precyzyjnym odtworzeniu barwnych afrykańskich obrazów. Sienkiewicz chciał ukazać niuanse egzotycznej rzeczywistości, w tym również zjawiska wizualne związane ze światłem i ciemnością, a przede wszystkim bogactwo i różnorodność afrykańskich realiów w ich ciągle zmieniającej się pod wpływem światła kolorystyce¹⁰. Widać to choćby w opisie Morza Czerwonego:

*Morze Czerwone odznacza się przede wszystkim tym, że jest **zielone**. Rankami szczególnie widywałem wody **barwy zupełnie szmaragdowej**. W ciągu dnia **błękitnieją** one coraz bardziej, nigdy jednak nie stają się tak **modre** jak toń morza Śródziemnego. Jest to tym dziwniejsze, że kanał zachowuje kolor odmienny i wygląda **jak niebieska wstęga** rzucona na złote piaski Arabii i Egiptu* (IV 28).

Wśród przymiotnikowych określeń konotujących cechy związane z działaniem receptorów **smaku** odnajdujemy takie przymiotniki, jak: *kwaskowaty, mdły, przepyszny, słodki, słony, smakowity*, np.: *pomidory o smaku wytwornym **kwaskowatym*** (VII 80), *pombe nie tylko było chłodne, nie tylko **kwaskowate** jak rozczyń razowego ciasta, ale w smaku przypominało chleb, było zaś gęste jak żur, którym żywi się nasz lud na Mazurach* (XVI 211), *woda w smaku nieco **mdła*** (X 119), ***przepyszne** podzwrotnikowe owoce* (X 119), *Wiatr ciepły niesie widocznie dużo wilgoci, bo osadza **słony** smak na ustach* (V 37), *Powietrze nasyciło się **słonym** pyłem* (V 40), ***smakowite** pombe* (XVI 208).

W analizowanych *Listach* stosunkowo dużo jest określeń z pola wrażeń **zapachowych**: *Drzewa gwoździkowe były w kwiecie i unosiła się nad nimi **woń** tak **mocna**, że aż **upajająca***. (X 118). Niekiedy opis związany z odczuciami węchowymi jest bardzo rozbudowany, wielostopniowy, świadczy o ogromnej precyzji i dokładności pisarza w opisywaniu własnych odczuć wobec ubóstwa językowych określeń i niemożności znalezienia zadowalającego leksemu. Dobrze to ilustrują następujące fragmenty:

*W smaku ich [manga] tkwi jakby **maleńki obrzask terpentynowy**. Przyzwyczajwszy się jednak do tego obrzasku, nie można się ich odjeść, tak **słodycz** ich jest wykwinna, tak są **soczyste, chłodne i rozplywające się w ustach**. Spożyte, pozostawiają na języku i podniebieniu **niezmiernie subtelny owocowy zapach, który nie pozwala o nich zapomnieć i na nowo żądzę ku nim rozbudza*** (VII 80).

*Cała dzielnica indyjska pachnie **sandalem i gwoździkami**, ale nad tymi targowiskami unosi się **inny zapach, trudny do określenia**, bo złożony z **całej gamy woni, nieco do zapachu soku owocowego podobny, nieco surowy, ale orzeźwiający, przesycony atomami lotnych olejków owocowych — i zarazem wanilii**. Wciąga się go z **rozkoszą** nie*

¹⁰ Problematyce barw w *Listach z Afryki* Henryka Sienkiewicza są poświęcone publikacje Ireny Seiffert. Por. Seiffert, „Barwy Afryki”; „Między bielą”.

tylko nozdrzami jak perfumę, ale wyczuwa się go podniebieniem, językiem i ślinowymi gruczołami, które pod jego błogim wpływem poczynają działać pospieszniej (VII 81).

Nie sposób wyobrazić sobie bardziej sugestywnego opisu indyjskiej dzielnicy. Sienkiewicz próbuje uchwycić słowem niepowtarzalną woń Afryki i trzeba przyznać, że w oddawaniu wrażeń zapachowych jest prawdziwym mistrzem.

Pisarz, relacjonując swoje spotkanie z Czarnym Łądem, angażuje także zmysł **dotyku**: *kosmate kokosy* (VII 80), *cieple błoto* (XIV 179), *gąbkowata skóra mandarynek* (VII 80), *ostre podwodne kamienie* (XVII 220), *chłodna woda* (X 119) oraz **słuchu**: *łyszczać szum cichy, ale szeroki i potężny, dochodzący jakby z oddali. Na tle tych ogromnych westchnień morza, rytmicznych uderzeń śruby, rozbrzmiewa jakiś stary walczyk Lannera, którego dźwięki, nie mając się o co odbić, wydają się tak nikle, drżące i przygłuszone jakby ktoś grał na zeszlowiecznym szpinecie* (XXIII 269–270). Ten sensualizm opisu, uwzględniający swoistą synergię doznań, potęguje obrazowość i sugestywność, sprzyjając realistycznemu odtworzeniu szczegółów.

Podsumowanie

Reasumując, trzeba stwierdzić, że obrazowość jest ściśle wpisana w strukturę Sienkiewiczowskich *Listów z Afryki*. Zwracają one uwagę czytelnika wyjątkową subtelnością opisów afrykańskiej przyrody, nadzwyczajną malarskością, kolorytem i „wrażeniowością” opisu¹¹. Czytelnik nie ma wątpliwości, że afrykańska przyroda silnie oddziaływała na twórcę nie tylko od strony wizualnej, kolorystycznej, ale była przez niego odbierana także przy pomocy pozostałych zmysłów: dotyku, smaku, węchu i słuchu. Ta wszechstronność odczuć i skojarzeń zmysłowych niewątpliwie uwypukla realizm opisu, silnie oddziałuje na wyobraźnię odbiorcy, potęgując obrazowość. Poznanie egzotycznej dla polskiego odbiorcy afrykańskiej przyrody ułatwia nieustanne odwoływanie się do jego doświadczeń, tradycji i kultury, a także konsekwentne zestawianie w konstrukcjach porównawczych egzotyki ze swojskością. Pisarz umiejętnie sięga po skojarzenia bliskie polskiemu odbiorcy, dbając jednocześnie, by opis afrykańskiej rzeczywistości angażował wszystkie jego zmysły, dawał złudzenie uczestniczenia w egzotycznej podróży. Sienkiewicz był pamiętnikarzem kolorów, kształtów, zapachów, nieustannie i łapczywie wsłuchiwał się w odgłosy Afryki, próbował uchwycić słowem jej niepowtarzalny smak, a przy tym starał się opisać swoje podróżnicze obserwacje językiem możliwie giętkim, barwnym, żywym, a jednocześnie plastycznym i obrazowym. Pisarz pragnął, by jego opis jak najwierniej oddawał malowniczą

¹¹ Por. Józef Weyssenhoff, „Henryk Sienkiewicz. *Listy z Afryki*, Biblioteka Warszawska 1 (1893): 384.

rzeczywistość afrykańską, a relacja z tej egzotycznej peregrynacji była jak najbardziej atrakcyjna, stąd nieustanna dbałość o formę wypowiedzi, styl i wartość artystyczną.

Bibliografia

- Górski, Konrad. „Kilka uwag o artyzmie językowym Henryka Sienkiewicza”. *Poradnik Językowy* 3 (1968): 119–134.
- Mikołajczak, Bożena. „Porównania w *Faraonie* Bolesława Prusa”. *Studia Polonistyczne* III (1976): 105–114.
- Mikołajczak, Bożena, Mikołajczak, Stanisław. „Porównania w *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza – rocznicowe uwagi w stulecie wydania”. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* III (1996): 67–89.
- Mikołajczak, Stanisław. „Porównania w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza”. *Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza* VIII (2001): 87–113.
- Najder, Zdzisław. „O *Listach z Afryki* Henryka Sienkiewicza”. *Pamiętnik Literacki* 4 (1956): 333–350.
- Nowakowska, Alicja. *Świat roślin w polskiej frazeologii*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2005.
- Okopień-Sławińska, Aleksandra. „Porównanie”. W: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, 376–377. Wyd. II. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1988.
- Pietrzak, Magdalena. „*Malowanie słowem* – o stylu sprawozdań Henryka Sienkiewicza z wystaw malarzkich”. *LingVaria* XI (2016): 111–122.
- Pietrzak, Magdalena. „Rośliny w porównaniach występujących w *Trylogii* H. Sienkiewicza”. W: *Język a kultura*. T. 16. *Świat roślin w języku i kulturze*, red. Anna Dąbrowska, 169–179. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 2001.
- Sartre, Jean Paul. *Wyobrażenie. Fenomenologiczna psychologia wyobraźni*. Tłum. Paweł Beylin. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1970.
- Seiffert, Irena. „Barwy Afryki w utworach Henryka Sienkiewicza”. W: *Język pisarzy jako problem lingwistyki [Prace Językoznawcze 2]*, red. Tomasz Korpyś, Anna Kozłowska, 265–285. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2009.
- Seiffert, Irena. „Między bielą a czernią. Barwy w *Listach z Afryki* Henryka Sienkiewicza”. W: *Henryk Sienkiewicz. Tradice – současnost – recepce*, red. Mieczysław Balowski, Jana Raclavská, 225–252. Ostrava: Ostravská Univerzita, Filozofická fakulta, 2006.
- Siekierska, Krystyna. „Porównania w *Wojnie chocimskiej* Wacława Potockiego i w *Pamiętnikach* Jana Chryzostoma Paska”. *Polonica* VII (1981): 234.
- Siekierska, Krystyna. „Z dziejów kształtowania się języka nauki polskiej. Funkcje porównań w średnio-polskich źródłach wiedzy”. *Polonica* IX (1983): 211–229.
- Sienkiewicz, Henryk. *Listy do Mściława Godlewskiego. (1878–1904)*. Opracował, wstępem i komentarzem zaopatrzył Edward Kiernicki. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1956.
- Sienkiewicz, Henryk. *Listy z Afryki*. Warszawa: PIW, 1949.
- Weyssenhoff, Józef. „Henryk Sienkiewicz. *Listy z Afryki*”. *Biblioteka Warszawska* 1 (1893): 375–384.
- Widerman, Krystyna. „Sienkiewicz – kolorysta czy rysownik?”. *Poradnik Językowy* 9 (1969): 520–526.
- Witek, Halina. *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Trio, 2009.

Środki artystycznego obrazowania w *Listach z Afryki* Henryka Sienkiewicza

Streszczenie

W artykule omawia się wybrane środki artystycznego obrazowania w *Listach z Afryki* Henryka Sienkiewicza. Analiza materiałowa pokazuje, że obrazowość i plastyczność opisów zamieszczonych w analizowanych tekstach jest rezultatem wykorzystania różnych środków stylistyczno-językowych, a do najbardziej wyrazistych należą: 1) porównania oraz 2) przymiotniki i imiesłowy przymiotnikowe w funkcji przydawki. Pisarz w konstrukcjach porównawczych umiejętnie sięgał po skojarzenia bliskie polskiemu czytelnikowi, odwoływał się do jego doświadczeń, tradycji i kultury, konsekwentnie zestawiał egzotykę ze swojskością, dzięki czemu Afryka przybierała formy, barwy i kształty oswojone, bliższe, łatwiejsze do wyobrażenia. Wysoka frekwencja przymiotnikowych określeń, odnoszących się oprócz zmysłu wzroku, także do zmysłu smaku, węchu, słuchu i dotyku, jest rezultatem dbałości pisarza, by opis afrykańskiej rzeczywistości angażował wszystkie zmysły odbiorcy i dawał złudzenie uczestniczenia w egzotycznej podróży. Ta wszechstronność odczuć i skojarzeń zmysłowych niewątpliwie wypuklała realizm opisu, silnie oddziaływała na wyobraźnię odbiorcy, potęgując obrazowość. Trzeba podkreślić, iż tego typu leksyka nie pełni funkcji ornamentacyjnej, lecz zawsze podkreśla jakiś istotny szczegół opisywanego przedmiotu lub zjawiska, co zapewne wynikało z założeń gatunkowych utworu, uwzględniających oczekiwania potencjalnych odbiorców, przede wszystkim zaś ścisłej, wiernej i plastycznej relacji z podróży.

The linguistic exponents of the imagery in the *Listy z Afryki* [Letters from Africa] by Henryk Sienkiewicz

Summary

The article discusses selected linguistic exponents of the imagery in the *Letters from Africa* by Henryk Sienkiewicz. The material analysis has shown that the imagery and vividness of the descriptions contained in the analysed texts are the result of various stylistic and linguistic devices. The most salient of them include: 1) the comparisons, 2) the adjectives and adjectival participles in the function of an attribute, 3) the accumulations of the semantically and syntactically parallel elements. In the comparative constructions the writer skilfully used the associations comprehensible to the Polish reader, made reference to his experiences, tradition and culture, consequently confronted the exotic with the domestic, thereby making the forms, colours and shapes of Africa more familiar, closer, and more easily imaginable. High frequency of the adjectival epithets, referring – except to the sight – also to the taste, smell, hearing, and touch, is the result of the writer's concern that his description of the African reality engaged all the senses of the reader and gave him the illusion of participating in the exotic journey. This comprehensiveness of the sensations and sensory associations undoubtedly intensified the reality of the descriptions and strongly affected the imagination of the reader, enhancing the imagery. It should be emphasized that the lexis of this kind doesn't perform an ornamental function, but always underlines some significant element of the described object or occurrence, probably as a result of the genre assumptions, which took into account the expectations of the potential readers, and, above all, the accurate, true, and vivid account of the journey.